Rok IV. **Środa dnia 25 kwietnia 1934 r.** Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. **Nr. 93**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Biblioteka Jagi. Kraków

CZAS NAJWYŻSZY.

Wybory samorządowe, jakie odbyły się jesienią ub. r., przyniosły walne zwycięstwo obozowi prorządowemu, listom i kandydatom B.B.W.R. Przy wyborach gromadzkich Blok Bezpartyjny i pokrewne organizacje prorządowe zdobyły ogółem 75 proc. mandatów radzieckich.

Dotychczasowe zwycięstwa są dostateczną rękojmią, że i przy nadchodzących wyborach miejskich, a odbędą się one 27 maja, olbrzymia większość społeczeństwa opowie się za hasłami wyborczemi B.B.W.R.

Dotychczasowe i spodziewane zwycięstwa dowodzą siły organizacyjne rozsianych na terenie komórek prorządowych obozu, przedewszystkiem jednak mówią o znacznej sile atrakcyjnej haseł, pod jakiemi B.B.W.R. stawał i staje do samorządaowej kampanji wyborczej.

Naczelnem naszem hasłem jest wysunięcie platformy gospodarczej, z równoczesnem zerwaniem z wszelkiemi momentami politycznej natury, które tak długo i niepodzielnie patronowały wszystkim wyborom samorządowym i sprowadzały na fałszywy tor całą dotychczasową działalność zarządów i [illegible] miejskich.

Samorząd musi stać się sprawnym instrumentem szarej, codziennej wytrwałej i konsekwentnej pracy gospodarczej, społecznej i kulturalnej, podejmowanej w imię dobra miasta i jego mieszkańców, zwłaszcza zaś szerokich warstw pracującej ludności. Musi odrobić wiekowe zaniedbanie i wydźwignąć nasze miasta i miasteczka, tonące dotąd w brudzie, pozbawione często nawet elementarnych udogodnień, na wyższy poziom kultury.

Do pracy w radach miejskich, do zarządów miast powołani być muszą nowi ludzie, znający dokładnie lokalne potrzeby terenu, przygotowani odpowiednio do pracy gospodarczej i organizacyjnej, lojalni wobec Państwa i jego władz, umiejący harmonizować interesy lokalne, grupowe, cząstkowe z dobrem ogółu.

Czas najwyższy zerwać ze smutnemi doświadczeniami dotychczasowej gospodarki samorządowej naszych miast, przedewszystkiem na terenie byłego za boru rosyjskiego.

Władcami ratusza byli niemal wszędzie rycerze frazesu, augurowie partyjni. Magistrat i rada miejska stawały się domeną politycznych wpływów tej czy innej partji i służyć miały wyłącznie jej interesom ku największej szkodzie miasta i ogółu mieszkańców.

Na życie samorządowe pasorzytowała do niedawna partje polityczne, dzieląc między sobą godności i sfery wpływów w urzęduch i przedsiębiorstwach miejskich, prowadząc gospodarkę chronicznie deficytową, lekceważąc cynicznie potrzeby samorządowych podatników i wyborców.

Przez szereg lat trwał kadryl zmieniających się na ratuszu rządów, partyjek rzekomo robotniczych które traktowały samorząd jedynie jako odskocznię dla umocnienia swych partyjnych wpływów i odchodziły od władzy, żegnane przekleństwem zawiedzionych wyborców.

Musimy samorząd miejski wyrwać z niewoli partyjnictwa. Musimy uczynić zeń sprawne narzędzia służby publicznej i wytężonej pracy gospodarczej i społecznej.

Oto hasła, które muszą zwyciężyć przy nadchodzących wyborach.

Nowe władze Zw. Legjonistów.

WARSZAWA. W drugim dniu zjazdu delegatów Związku Legjonistów Polskich wybrano przez aklamację nowy zarząd główny, komisję rewizyjną i główny sąd honorowy.

Na prezesa obrano ponownie płk. Walerego Sławka.

Do zarządu weszli pp.: gen. Galica, poseł Starzak, dyr. Dziadosz, poseł E. Henisz, poseł Brzęk-Osiński, Synek, płk. Orski min. Piestrzyński, ppłk. Toruń, płk. A. Koc, płk. Sóżvcki-Kołodziejczyk, dr. Benedykt, płk. Stefanowski, poseł Malski, płk. Jur-Gorzechowski.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Węglewski, Barysz, Abram, Węgrzynowski, płk. Kania, Piaskiewicz i Łakoński.

Adamowicze lecą do Polski.

NOWY JORK. — Bracia Adamowicze, niezrażeni zeszłorocznem niepowodzeniem, rozpoczęli nowe próby ze świeżo nabytym samolotem, któremu nadali imię „City of Warsaw".

Adamowicze mają zamiar wczesnym latem b. r. próbować raz jeszcze bezpośredniego lotu do Polski.

Zbolałej Rodzinie po stracie

ś. p. TEODORY CZERWIŃSKIEJ

długoletniej i serdecznie przez nas kochanej członkini Komitetu Rodzicielskiego składamy wyrazy głębokiego współczucia

Komitet Rodzicielski, Patronaty, Dyrekcja, Grono nauczycielskie i uczenice Gim. Państw. im. Juljusza Słowackiego.

Za duszę ś.p. **TEODORY CZERWIŃSKIEJ** odbędzie się w czwartek, dn. 26 kwietnia b.r. o godz. 8 rano w kościółku Marjawitek nabożeństwo żałobne, na które Dyrekcja Gimnazjum zaprasza rodzinę oraz przyjaciół i znajomych zmarłej.

Konferencja Marsz. Piłsudskiego z ministrem Barthou.

WARSZAWA. Wczoraj o god. 17-ej Marszałek Piłsudski przyjął w Belwedeże ministra spraw zagranicznych Francji Ludwika Barthou. W konferencji tej uczestniczyli: min. Józef Beck, ambasador Laroche i podsekretarz stanu w M. S. Z. J. Szembek.

Konferencja trwała blisko dwie godziny.

Po konferencji Marszałek Piłsudski w tym samym gronie min. Barthou herbatką.

Jak się dowiadujemy, w czasie konferencji uzgodniono poglądy na szereg zasadniczych zagadnień międzyna odowych, interesujących oba państwa.

Wizyty ministra Barthou u dostojników Państwa.

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 10 rano minister spraw zagranicznych Francji Barthou przyjął w obecności ambasadora Laroche'a w gmachu ambasady rrancuskiej przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej. Przemówienie p. ministra wygłoszone do dziennikarzy podajemy oddzielnie.

O godz. 11.30 minister Barthou w towarzystwie ambasadora Laroche'a przy był do gmachu Prezydjum Rady Mini strów, gdzie złożył wizytę premjerowi J. Jędrzejewiczowi. Wizyta trwała około pół godziny.

O godz. 12.15 minister J. Beck rewizytował ministra L. Barthou w ambasadzie francuskiej, poczem obaj ministrowie odjechali na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie min. Barthou złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Po złożeniu wieńca min. Barthou w towarzystwie min. Becka i amb. Laroche udał się na Zamek.

Na Zamku powitali min. Barthou członkowie domu cywilnego i wojskowego P. Prezydenta Rzplitej z szefem gabinetu wojskowego płk. Głogowskim i szefem kancelarji cywilnej dr. Świeżewskim na czele.

Min. Barthou przyjęty był przez P. Prezydenta na audjencji w jego gabinecie. W czasie audjencji obecni byli min. Beck i amb. Laroche.

Po audjencji P. Prezydent Rzplitej podejmował min. Barthou śniadaniem.

Tragiczna śmierć dwóch lotników.

WARSZAWA. Wstrząsająca katastrofa lotnicza wydarzyła się wczoraj nad Mokotowem.

Szczegóły katastrofy są następujące: O godz. 10 min. 30 ukazała się od strony Wisły, lecąca w szyku rozwiniętym, w stronę Okęcia, eskadra złożona z 7 samolotów myśliwskich, typu PZL. Naprzeciw eskadry wyleciał od strony Okęcia, kierujący się w stronę Mokotowa, jednomiejscowy samolot, typu PWS 10 Samolot ten począł się szybko zbliżać do samolotów eskadry. Przy mijaniu jej pilot samolotu PSW 10 zderzył się z aparatem typu PZL., odrywając mu skrzydło.

Skutki zderzenia były katastrofalne. Aparat, który wywołał katastrofę, stanął w jednej chwili w płomieniach i gwałtownie począł opadać na ziemię. Za chwilę aparat wśród silnych detonacji wybuchających zbiorników z benzyną, runął na pole. Spod stosu palących się blach, szczątków połamanego motoru, potrzaskanych skrzydeł, wydobyto zupełnie zwęglone zwłoki pilota, kaprala Habera.

Drugi samolot wpadł w korkociąg i spadł na ul. Odyńca. Ze zdruzgotanego samolotu wydobyto zwłoki lotnika. Zabitym był ppor. Ziółkowski z 1 go pułku lotniczego.

Zwłoki lotników karetka wojskowego pogotowia sanitar. zabrała do kostnicy.

Legjoniści do Komendanta.

WARSZAWA. 12 walny zjazd delegatów Związku Legjonistów Polskich, który w niedzielę zakończył obrady, przesłał Marszałkowi Piłsudskiemu następujący telegram:

„Komendancie! Pierwsi Twoi żołnierze, zebrani na dorocznym zjeździe legjonowym, zwracają swe myśli i serca ku Twojej Dostojnej Osobie, odnawiając niezłomną przysięgę, że pod Twoim przewodem iść będą nadal w karnym ordynku ku Polsce mocarstwowej, którą Ty' Komendancie, wykuwasz w trudzie i znoju".

Serdeczne przyjęcie min. Barthou.

WARSZAWA. — Onegdaj o godz. 5 m. 50 po południu przyjechał do Warszawy minister spraw zagranicznych Francji, p. Barthou.

Po powitaniach na dworcu, p. minister Barthou odjechał samochodem wraz z ambasadorem Laroch'em do gmachu ambasady, gdzie dostojny gość zamieszkał.

O godzinie 20 ej minister Beck wydał obiad na cześć min. Barthou.

Podczas obiadu ministrowie Barthou i Beck wygłosili przemówienia.

Po obiedzie odbył się w apartamentach p. ministra Becka raut, który zgromadził kilkaset osób ze świata politycznego, przedstawiciele armji, sfer artystycznych i społeczeństwa.

Lekarze odrzucają procentowe wynagrodzenie w Ubezpieczeniach.

WARSZAWA. Wczoraj odbyło się doroczne sprawozdawcze posiedzenie Naczelnej Izby Lekarskiej z udziałem 46 delegatów, reprezentujących wszystkie okr. Izb lekarskich z całego kraju.

Całą uwagę na tem posiedzeniu skupiała sprawa wytycznych do umów z lekarzami w Ubezpieczalniach społecznych, podpisanych w sierpniu r. z. Na podstawie kilkumiesięcznej praktyki, postanowiono wymówić około 10 poragrafów tych wytycznych w celu uzyskania korzvstniejszych dla lekarzy przepisów, między in. paragraf stanowiący o zasadzie procentowego wynagrodzenia lekarzy. Polecono zarządowi przygotowanie odpowiednich postulatów, które będą uchwalone na specjalnem plenarnem posiedzeniu Izby Naczelnej, mającej odbyć się niebawem.

Dekoracja polskich oficerów.

WARSZAWA. — W wielkiej sali Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, odbyła się dekoracja gen. dyw. Berbeckiego, gen. Skotnickiego, gen. Zając, oraz szeregu wyższych oficerów Sztabu Głównego i Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych orderami Legji Honorowej różnych stopni.

Dekoracji dokonał gen. dyw. K. Sosnkowski, jako oficer polski posiadający najwyższy stopień tego orderu, w obecności attache wojskowego Francji gen d'Arbonnau.

Ultimatum Europy w sprawie długów wojennych.

WASZYNGTON. Dłużnicy europejscy złożyli ultimatum prezydentowi Roosevelt towi, w którem oświadczają, że Stany Zjednoczone nie otrzymają ulg handlowych dopóty, dopóki nie będzie zawarty układ w sprawie zmniejszenia długów wojennych. Korespondent zaznacza, że Wielka Brytanja, Francja i Włochy sprawę tę omawiały podczas nieoficjalnych rozmów dyplomatycznych.

KINO „EDEN" Aleja 12

Dziś dni następnych.
Potężne arcydzieło filmowe wytwórni „SOWKINO" Moskwa

MARTWY DOM

Wstrząsająca tragedja spiskowców rosyjskich za panowania Mikołaja I.

NAD PROGRAM:
JEGO EKSCELENCJA SUBJEKT
W roli tytułowej EUGENJUSZ BODO.

Wielka liczba zabitych w straszliwej eksplozji.

BELGRAD. Akcja ratunkowa w kopalni węgla w Senice pod Serajewem trwa w dalszym ciągu.

W miarę posuwania się drużyn ratowniczych wgłąb kopalni, maleje nadzieja wydobycia kogokolwiek z zasypanych górników żywym.

W pobliżu ogniska wybuchu natrafiono na dużą ilość ciał zmasakrowanych. Dotychczas nie udało się zidentyfikować zabitych.

Oddziały ratownicze pracują mimo niezwykle trudnych warunków i zupełnego wyczerpania z poświęceniem i narażeniem własnego życia.

Jeden z oddziałów ratowniczych został zaczadzony gazami, wydobywającemi się z zasypanego szybu.

Dzięki natychmiastowej pomocy, zdołano wszystkich przywrócić do przytomności.

Kino „LUNA"

Dziś wielka parada 1000 najpiękniejszych kobiet w Hollywoodzie, na czele gwiazda ekranów **ELISSA LANDI** p.t.

NOWA PŁEĆ

Niewidziany dotąd na ekranie przepych wystawy! Wojna dzielnych Amazonek z Grekami! Kapitalne sceny bachanalji!

NAD PROGRAM:
Tygodnik i dodatek Paramountu oraz Kronika PAT.

Tragiczny wypadek podczas meczu.

WARSZAWA. Podczas meczu piłkarskiego pomiędzy drużynami Warszawianki i Skody, na boisku sportowem Skody w Warszawie 24-letni zawodnik, Stanisław Symańczak upadł na boisko, przyczem został dotkliwie kopnięty przez gracza z przeciwnej drużyny.

Nieprzytomnego przeniesiono z boiska a zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził złamanie lewej ręki i prawej nogi.

Po doraźnym opatrunku Szymańczaka przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

W przeddzień wyroku na studenta-mordercę.

KRAKÓW. Wczoraj zamknięte zostało postępowanie dowodowe w procesie Bolesława Olejniczaka, studenta-mordercy swego kolegi śp. Lechowicza.

Na wczorajszej rozprawie zaszedł sensacyjny incydent, mianowicie naskutek odezwania się jednego z przysięgłych, iż ława przysięgłych wyrobiła sobie już zdanie co do sprawy, obrońca postawił wniosek o wyłączenie przysięgłego. Trybunał przychylił się do wniosku obrony i sędziego wyłączył z kompletu. Wyrok wydany zostanie prawdopodobnie dziś w godzinach popołudniowych.

Wrzenie rewolucyjne w Hiszpanji wzmaga się.

Związki zawodowe ogłosiły, jak wiadomo, w Madrycie strajk generalny. Wszelkie środki komunikacyjne, tramwaj, autobusy, kolej podziemna i inne nieczynne są już od nocy z soboty na niedzielę. Dotychczas aresztowano kilkaset osób za podżeganie do akcji strajkowej. Również w całym szeregu miast prowincjonalnych wybuchł strajk generalny, który w licznych wypadkach doprowadził do groźnych rozruchów i licznych incydentów.

W Aranjues, gdzie strajkujący robotnicy zdemolowali dwa autobusy, podczas interwencji gwardji cywilnej, czterech członków gwardji zostało ciężko rannych. W Madrycie demonstrujący ekstremiści lewicowi wtargnęli do lokalu akcji ludowej i rozpoczęli strzelaninę, w czasie której 1 komunista został zabity, 2-ch policjantów oraz kilkanaście osób cywilnych rannych.

Do formalnej bitwy doszło w Mamosa koło Barcelony, gdzie ekstremiści lewicowi napadli na większą grupę akcji ludowej. W czasie strzelaniny dwaj członkowie akcji ludowej zostali zabici.

8684 głosami. Jego kontrkandydat z grupy Unji Narodowej pos. Sarret otrzymał 7352 głosy.

W okręgu Lorient wybrany został przedstawiciel Unji Narodowej Tristan 7425 głosami. Jego kontrkandydat, repu blikanin, otrzymał 3900 głosów.

Organizację anarchistów zlikwidowano w Łodzi.

ŁÓDŹ. Po długich obserwacjach łódzka policja mundurowa przeprowadziła rewizję w mieszkaniach członków organizacji anarchistycznej, rekrutujących się z malkontentów komunistycznych, aresztując 15 osób.

W mieszkaniach ich znaleziono obciążające materjały, a w jednym lokalu od kryto zakonspirowane biuro, gdzie znaleziono powielacz, odbitki odezw, rękopisy, bloczki, księgi rachunkowe, sprawozdania kongresu światowego anarchistów w Madrycie itp. Znaleziony materjał skonfiskowano, a zatrzymanych osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Nazwiska, ze względu na tajemnicę śledztwa, trzymane są w tajemnicy.

Fatalny wyścig automobilowy.

Cztery katastrofy.— Dziesięć ofiar.

RZYM. We Włoszech, w Aleksandrji, na okrężnym wyścigu automobilowym wydarzył się szereg strasznych katastrof automobilowych.

Jeden z kierowców, Carlo Pedrazzini, na Masserati, wywrócił się wraz z autem i zginął na miejscu wskutek zgniecenia klatki piersiowej.

Słynny kierowca włoski, Nuvolari, na tym samym wyścigu uległ wypadkowi złamania lewej nogi.

Trzeci kierowca, Minozzi, wjechał w tłum, raniąc 6 osób.

Czwarty kierowca, Ferrari, wywrócił się, raniąc sobie twarz, przyczem auto jego zapaliło się.

Wszystkie te wypadki nastąpiły wskutek śliskiego toru.

Walka dwóch najpotężniejszych władców Wschodu o Arabję.

Podczas gdy cały świat zachodni pracuje nad rozwiązaniem problemu rozbrojenia, toczy się krwawa, zawzięta wojna między królem Ibn Saudem, władcą Hedżasu, a księciem Jahia, panującym nad krainą Jemen. Przedmiotem walki są granice Arabji. Najbliższa przyszłość rozstrzygnie, który z obydwu władców będzie panował niepodzielnie nad całym półwyspem.

Władze angielskie obserwują przebieg wojny ze zrozumiałym niepokojem, bo jakkolwiek walka toczy się zdala od bezpośredniej sfery zainteresowań Anglji, t. zn. od Iraku, Palestyny i Transjordanji, to jednak wynik walki może spowodować gwałtowne rozruchy między ludnością arabską. Nie chodzi wszak o drobne utarczki między uzależnionymi od Anglji naczelnikami szczepów, lecz o wojnę samodzielnych w samej rzeczy monarchów, którzy lekceważą zupełnie zakusy Anglji.

Między Hedżasem a Jemenem leżą wielkie prowincje Azir i Nejran. Przed kilku laty wcielił Ibn Saud do Hedżasu znaczną część prowincji Azir, a w r. 1932 obsadził wojskami Nejran. Były władca Aziru Idrisi schronił się na terytorjum Jemenu, którego władcę nastroił wrogo przeciw Ibn Saudowi. W rezultacie książę Imam Jahia zajął Nejran i Azir, wzniecając tam powstanie przeciw Ibn Saudowi. Wynik tej akcji był widocznie nieświetny, skoro książę Imam Jahia poprosił Ibn Sauda o przybycie na konferencję pokojową. Konferencja nie dała jednak pożądanych wyników, wobec czego walka rozgorzała na nowo ze spotęgowaną gwałtownością. Obydwie strony są wyposażone w najnowsze środki walki. Zastępy obydwóch władców zderzały się ze sobą na krańcach pustyni ze zmiennem szczęściem wojennem. Król Ibn Saud wystrzega się przesunięcia terenu walki z nizin w dzikie góry Jemenu, gdzie musiałby ulec obznajomionemu z niedostępnym terenem przeciwnikowi. Do tychczas jednak szanse zwycięstwa są po stronie Ibn Sauda. Według przewidywań strategików angielskich, Ibn Saud zwycięży księcia Jemenu. O ile nie uda mu się wcielić ostatecznie w granice Hedżasu obydwu spornych prowincyj, w takim razie będzie się starał uczynić z nich kraje pozornie niezależne, lecz podległe jego wpływom.

Wybory uzupełniające we Francji.

PARYŻ. W wyborach uzupełniających jakie odbyły się w miejscowości Mants, do których ugrupowania lewicowe i prawicowe przywiązywały olbrzymią wagę, wybrany został ponownie dep. Bergery

Ciężka sytuacja gabinetu Lerroux.

MADRYT. Sytuacja rządu Lerroux jest mocno zachwiana. Burzliwa dyskusja nad projektem amnestji, przyjętym głosami prawicy, przy powstrzymaniu się socjalistów, wywołała olbrzymie podniecenie. Dzięki ustawie amnestyjnej powrócą generałowie San Jurio i Cavaltanci, przywódcy ruchu z 10 sierpnia 1932 r., członkowie rządu dyktatorskiego Primo de Rivery, b. prezydent rządu monarchistycznego i b. szef oddziałów wojskowych hiszpańskich w Marokku, gen. Berenguer.

Tego rodzaju następstwa amnestji nie mogły nie wywołać reakcji żywiołów lewicowych, które domagają się zmiany rządu. Premjer Lerroux pragnie jednak uratować sytuację. Zamierza powołać na stanowisko ministra sprawiedliwości jednego z profesorów uniwersytetu madryckiego. Posunięcie to, zmierzające do ob

GOŁEM OKIEM.

Żebyś ty wiedziała jak mi się chce...

Jest to cnota nad cnotami mało mówić, a powiedzieć dużo, w myśl przysłowia: mądrej głowie dość p o s ł o w i e. Nie wszyscy jednak cnocie takiej hołdują. Szczególnie w t. zw. wywiadach prasowych. Taki, co to laurki nietylko imieninowe otrzymywać lubi, taki chroniczny autowywiadowca, rad zawsze gada, niekoniecznie przy każdej okazji — gada i bez okazji.

Niemniej jednak wywiady pożyteczne są i zawsze coś z nich dowiedzieć się można, nawet z takich, w których dużo słów jest a mało treści.

Naprzykład temat: Częstochowa miasto mojej przyszłości. Możnaby z mniejszym powodzeniem wywiedzieć się o Częstochowie — mieście przeszłości. Ale przeszłość jest za nami, a wybory przed nami i przed magistratem niejeden wyśpiewuje sobie smętnie na nu tę: „Gdybyś ty wiedziała jak mi się chce..." To bardzo ładna piosenka, że tak powiem „wyborowa" i niejednemu do głowy uderza, jak „czysta" z białą główką"

I już by chciał i jeszcze boi się.

Taki stan podgorączkowy najlepiej wywiadowi sprzyja: dużo słów—mało treści, czyli Częstochowa miasto mojej przyszłości. Wdzięczny temat i uniwersalny. Odrazu, za jednym zamachem skok naprzód, podróż w nieznane i niezbadane, tania, bo okazyjna, jak wywiady w rodzaju: „Kłobucko — miasto mojej przeszłości itp.

A więc: Częstochowa miasto mojej przyszłości? Chcecie odrazu trafić w sedno — mówi taki autowywiadowca i sam w nie trafia: — I to jest dla mnie tem przyjemniejsze, że od niepewnego czasu nikt tu moich zagadnień na łamach prasy nie poruszał. A jest ich tu sporo i to palących mi grunt pod nogami

— Co pan w tej chwili uważa za najważniejsze?

— Pracę, panie, pracę. Jaknajwięcej pracy, wszyscy powinni pracować, bardzo dużo pracować, jaknajwięcej pracować, bo Częstochowa ma charakter robotniczy.

— A zarobki? — wtrącamy nieśmiało.

— O zarobkach niech pan nie wspomina. Zarobki nie leżą w sednie. Praca, panie praca. Wszyscy zarabiać nie mogą, ale pracować powinni wszyscy.

— Są więc nadzieje na przyszłość, nawet pokaźne, — zauważamy.

— O tak, nawet wyborowe, jeśli inicjatywa moja będzie trwała i powszechna, zwłaszcza, że Częstochowa ma skrzyżowane położenie z północy na południe i ze wschodu na zachód. Tak, „od morza do morza", jak się to mówiło przed wojną, gdy Polska nie posiadała ani morza ani Pomorza. I to jest duże „ale". Rozumie pan: w takiem położeniu, człowiek łatwo może znaleźć się w przeciągu i to w przeciągu krótkiego czasu.

— Zresztą, za 10 lat chyba nikt z poza Częstochowy nie pozna tej okolicy — dodaje tajemniczo nasz rozmówca. — Gdyby co, mam nawet gotowy projekt łazni miejskiej, jedną taką już zbudowałem w pewnem miasteczku. Musi ją pan koniecznie zobaczyć.

— Zgóry serdecznie dziękuję. Z rozkoszą wyparuję się w tej wzorowej łaźni.

— Nie wiem czy się to panu uda, bo łaźnia od swego powstania jest nieczynna. Pan rozumie: częste używanie mogłoby ją zniszczyć, a ona musi trwać wieki, jako żywy pomnik mojej inicjatywy. Może po przejściu kryzysu przebuduje się ją, bo teraz pan wie, trzeba oszczędzać, oszczędzać, oszczędzać jak najwięcej.

— A kryzys?

— Gdyby każdy bezrobotny wzorując się na mnie mógł odkładać na czarną godzinę, chociażby tysiąc złotych miesięcznie — Częstochowa nie znałaby kryzysu. No i praca, praca, praca! A propos pracy: czy widział mnie pan na ostatniej defiladzie młodzieży bezrobotnej? Prawda, imponującą wyglądałem? Pracuję z młodzieńczym rozmachem! Starsze społeczeństwo nie zdobywa się np nawet na utrzymanie istniejącego tu dobrego teatru. To już mówi dość.

Punktem kulminacyjnym wywiadu jest jego zakończenie.

Rozmówca ściska dłoń dziennikarza i mówi:

— Dziękuję panu serdecznie imieniem wszystkich, którym leżą na sercu moje sprawy. Życzę ze swej strony powodzenia pismu.

Kuty na cztery nogi dziennikarz wie, że „dziękuje" i uścisk dłoni psu na budę się nie zda i w myśl zasady: „jak się da, to się zrobi" trafia odrazu w sedno i odpowiada:

— Na mnie teraz kolej dziękować. Ale wydaje mi się, że dopiero po wywiadzie.

— Domyślność, to rzadka zaleta — odpowiada autowywiadowca.

Mądrej głowie dość posłowie.

Wywiad idzie pod prasę.

Ja.

sadzenia teki sprawiedliwości przez oso bistość niepolityczną, mogłoby spowodować uspokojenie opozycji. Niemniej jednak, nawet w wypadku utrzymania się Lerroux przy władzy, przewidziane są zmiany w rządzie. Dotyczy to przedewszystkiem teki spraw zagranicznych. którą po odejściu min. Pita Romero na stanowisko ambasadora hiszpańskiego przy Watykanie obejmie prawdopodobnie sam premjer Lerroux.

Przed przewrotem w Grecji.

ATENY. Sytuacja polityczna w Grecji zaostrza się. Prowadzone w ostatnich dniach rokowania pomiędzy premjerem Tsaldarisem i ministrem wojny gen. Kondilisem, który kilkakrotnie wypowiedział się otwarcie za wprowadzeniem dyktatury wojskowej — nie dały żadnych wyników.

W kołach politycznych mówi się otwarcie o możliwości przewrotu. Gen. Kondilis miał już odbyć szereg narad z wyższymi oficerami w sprawie ustanowienia w Grecji rządów dyktatorskich.

Suvich w Londynie.

LONDYN. Wczoraj przybył do Londynu z oficjalną wizytą podsekretarz stanu Suvich. Pozostanie on w Londynie 3 dni, w których czasie przewidziane są konferencje z premjerem Mac Donaldem, min. Simonem, min. Edenem i podsekretarzem stanu w Foreign Office Vanstittartem. Suvich spotka się również z ambasadorami francuskim i niemieckim.

Prasa przywiązuje do jego wizyty duże znaczenie ze względu na sytuację, wytworzoną przez ostatnią notę francuską i spodziewa się, że w czasie pobytu Suvicha uzgodnione zostaną nowe kroki rozbrojeniowe W. Brytanji.

Bomba na zebraniu austrjackiej Heimwehry.

SALZBURG. Na zgromadzeniu Heimwehry w sali miejscowego teatru w czasie przemówienia wiceburmistrza Wiednia mjr. Hemwehry Lahra, wybuchła bomba, ukryta w wazonie z kwiatami. Trzech członków Heimwehry, znajdujących się w pobliżu, zostało ciężko zranionych. Lżejsze rany odnieśli muzycy wojskowi. znajdujący się w orkiestrze teatralnej. Wybuch zniszczył część urządzeń scenicznych Kapelmistrz, dyrygujący orkiestrą, mimo, że został ranny odłamkami bomby, polecił odegrać marsza Radeckiego. Dzięki temu wśród licznie zebranej publiczności nie nastąpiła panika. Bomba zaopatrzona była w przyrząd zegarowy.

Uwolnienie rzekomych morderców Prince'a.

PARYŻ. — Niemałą sensację wywołał fakt zwolnienia przez sędziego śledczego w Dijon domniemanych zabójców radcy Prince'a.

W sobotę późnym wieczorem sędzia Rabut ukończył konfrontację z oskarżonymi. Okazało się, że ani jeden ze świadków nie mógł kategorycznie stwierdzić, że osoby przez świadków tych widziane w podejrzanych okolicznościach, są zatrzymanymi w więzieniu: Lussats, Carbonne i Spirito. Wprawdzie w ostatniej chwili zjawił się świadek Zetbain, który twierdził stanowczo, że widział Lussatsa w Dijon w dniu morderstwa Prince'a, jednak sędzia nie dał temu wiary i wszystkich trzech oskarżonych uwolnił z zarzutu zabójstwa. Carbonne'a i Spirito wypuszczono natychmiast na wolność. Odjechali oni do Marsylji. Lussatsa natomiast zatrzymano w więzieniu. Będzie on wydany władzom śledczym w Paryżu w związku z oskarżeniem o kradzież brylantów.

W kilku wierszach.

— Na liście kandydatów do rady miejskiej pierwszego okręgu, pierwszego obwodu w Płocku zostali uwidocznieni na pierwszem miejscu honorowi obywatele m. Płocka: Marszałek Józef Piłsudski, Prezydent Rzplitej prof. I. Mościcki i ks. biskup Nowowiejski.

— W kilku zakładach przemysłu włókienniczego w Pabjaincach wybuchł strajk robotników. Zatarg powstał na skutek obniżki płac poniżej taryf umownych. Oprócz zniżenia płac, przemysłowcy zmuszali robotników do pracy od 10—12 godzin na dobę, grożąc w razie odmowy redukcją.

Dźwiękowy Kino-teatr „STYLOWY“ Najś. Panny Marji Nr. 27.

Najnowszy Polski film dźwiękowy!

Najnowszy sukces naszej uroczej ulubienicy Częstochowy **INY BENITY**. Re— welacja sezonu! —

HANKA

Najpiękniejszy film osnuty na tle najpopularniejszego romansu cygańskiego **OCZY CZARNE**

w dynamicznem ujęciu genjalnego reżysera **J. DALA** — — W rolach głównych: Perła teatru i ekranu polskiego **INA BENITA** w podwójnej roli matki i córki **Zbigniew Staniewicz** ulubieniec kobiet — Oryginalne pieśni cygańskie w wykonaniu sławnego-znakomitego chóru **J. Siemioniowa** z popularną pieśniarką-najznakomitszą wykonawczynią romansów cygańskich **Olgą Kamieńską** na czele.

Żywiołowe tańce i pieśni cygańskie.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO

Urządzenia sanitarne — artykuły wodociągowe, wanny żeliwne, miski klozetowe, umywalki fajansowe i żeliwne, zlewy, zmywaki, rury gazowe i żeliwne wodociągowe. Piece miedziane łazienkowe, wszelkie krany, baterje i łączniki wodociągowe itd.

Blachy, Pręty, Rury miedziane, mosiężne, aluminjowe i kolorowe. Cyna i ołów w blokach i prętach, Drut mosiężny, żelazny w kręgach i prętach. Bednarka zimno walcowana. Tlen, Karbid, Palniki, Węże gumowe, Aparaty i wszelkie części do spawania itd.

Firma „METALOPRODUKT“, Częstochowa, Aleja Wolności 11 i 81

Telefon 18—08 i 23—70.

Ceny konkurencyjne. Ceny konkurencyjne.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 25 kwietnia. Marka Ewang.
Wschód słońca o g. 4.31. Zachód o g. 18.54

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z środy na czwartek: III Aleja, Narutowicza.

B. premjer ministrów płk. Aleksander Prystor bawił w Częstochowie. Miasto nasze odwiedził wczoraj prywatnie były premjer ministrów płk. Prystor z małżonką. Pan premjer w towarzystwie J. E. ks. biskupa Kubiny, witany był przez państwo prezydentostwo Mackiewiczów. Z ramienia Syndykatu Dziennikarzy informacji udzielił państwu Prystorom prof. Zdz. Wróbel, oraz prof. Stala. Płk. Prystor wyraził nader pochlebną opinję dla Wystawy Książki Polskiej, szczególnie interesując się zbiorami Jasnogórskiemi.

Po zwiedzeniu Wystawy państwo pułkownikostwo oraz prezydentostwo Mackiewiczowie podejmowani byli obiadem przez J. E. ks. biskupa dr. Kubinę.

Po południu państwo Prystorowie opuścili Częstochowę udając się do Warszawy.

W najbliższych dniach rozpoczną się awanse urzędników. Prace nad sporządzaniem list urzędników, przedstawianych do awansu w poszczególnych ministerstwach i urzędach są już na ukończeniu. Jak się dowiadujemy, już w najbliższych dniach załatwione zostanie zaliczenie poszczególnych urzędników, których praca zasługuje na wyróżnienie, do wyższych kategoryj płac. Nowa ustawa o uposażeniu urzędników, której wprowadzenie umożliwiło przywrócenie awansowania urzędników, przewiduje znaczną stosunkowo rozpiętość pomiędzy poszczególnemi kategorjami płac, to też dla urzędników, który otrzymają awanse, z awansami temi związana będzie wydatna podwyżka poborów.

Osobiste. Redaktor naczelny naszego pisma prezes syndykatu Dziennikarzy p. Antoni Stankiewicz powrócił z Warszawy, gdzie bawił przez dni pięć w sprawach prasowych.

Renty za nieszczęśliwe wypadki przy pracy. Specjalne zarządzenie Izby ubezpieczeń społecznych w sprawie rent i odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki przy pracy — ustala, że nie będą miały prawa do renty te osoby, które rozmyślnie spowodowały niezdolność do zarobkowania. Wypadki, spowodowane przez pracowników niezachowaniem lub przekroczeniem przepisów, jakoteż wynikłe z przeoczenia lub niedbalstwa, nie będą traktowane jako symulacja i będą uprawniać do otrzymania odszkodowania.

Doniosłe orzeczenie N. T. A. Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, iż stwierdzenie przez władze skarbowe, że prowadzone księgi handlowe nie mogą być uznane za prawidłowe nie daje jeszcze podstawy do zastosowania wobec płatnika rygoru zaocznosci przy wymiarze podatku dochodowego i do ustalenia dochodu bez jego współdziałania.

Władze skarbowe powinny w takich wypadkach żądać wyjaśnień od płatnika. Wrazie uznania wyjaśnień tych za niewystarczające, władze skarbowe obowiązane są podać w swem orzeczeniu, które wyjaśnienia i dlaczego uznane zostały za niedostateczne. Powołanie się tylko na opinję rzeczoznawcy nie jest wystarczające i nie upoważnia władz skarbowych do dokonania zaocznego wymiaru podatku dochodowego.

Koncert szkoły p. Z. Wigurskiej-Folfasińskiej. Staraniem Komitetu Rodzicielskiego przy Prywatnej Szkole Powszechnej Z. Wigurskiej - Folfasińskiej odbędzie się w nadchodzącą niedzielę. o godz. 16-tej, w sali Straży Ogniowej koncert, w którym udział wezmą dzieci tej szkoły, chór szkoły kolejowej, składający się z 300-tu dzieci, kwartet męski — pod kierunkiem p. M. Zawadzkiego, p. J. Bursik (skrzypce), p. Z. Jałowiecki (akompanjament).

W programie muzyka polska z uwzględnieniem muzyki ludowej (kompozycji Galla, Moniuszki, Lachmana, Kazury, Maszyńskiego, Nowaka, Obuchowicza, Meynera i innych).

Bilety w Cenie od 49 gr. do 1 zł. 99 gr. do nabycia w kancelarji szkolnej (ul. Staszica 10), a w dniu koncertu w sali Straży. Całkowity dochód przeznaczony będzie na cele Samopomocy szkolnej.

Śmierć 7-letniego chłopca pod kołami autobusu. Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj na Rynku Wieluńskim.

Na przechodzącego jezdnią 7-letnie go Jurka Jabłońskiego zam. przy tejże ulicy, najechał w pewnej chwili autobus z Kłobucka. Skutki najechania okazały się tragiczne. Chłopiec dostał się pod koła jadącego ze znaczną szybkością wozu i poniósł śmierć na miejscu. Świadkami tego mrożącego krew w żyłach wypadku byli liczni przechodnie. Szofera autobusu, który usiłował zbiec, zatrzymano i oddano w ręce policji, prowadzącej w tej sprawie dochodzenie.

Tragiczny wypadek w Wyczerpach. Samochód ciężarowy, prowadzony przez szofera Mielczarka (Tartakowa 24) najechał w Wyczerpach Górnych pod Częstochową na przechodzącego szosą 5-letniego Henryka Palucha, który uległ zmiażdżeniu głowy i poniósł śmierć na miejscu. Szofera, który przez nieostrożność spowodował wypadek, aresztowano.

Słowo sportowe

— W Rakowicach rozegrany został międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Estonji i Śląska. Zwyciężyli ślązacy w stosunku 9:7.

— Wczoraj o godz. 7.30 wyjechała do Rzymu reprezentacyjna drużyna zapaśnicza Polski na mistrzostwa Europy. Wyjechali (w kolejności wag): Piec (Śląsk), Dworak (Śląsk), Bajorek (Kraków), Rejniak (Warsz. Y.M.C.A.), Neuff (Warsz. YMCA.), Gęściński (Pomorze), Puciata (Warsz. Legja). Oprócz mistrzostw Europy, które odbędą się w Rzymie między 26—29 bm., zawodnicy polscy rozegrają 3 spotkania: dwa we Włoszech i jedno międzypaństwowe Polska — Austrja w Wiedniu.

— W Krakowie odbył się bieg na przełaj panów o mistrzostwo Polski, na dystansie ok. 7000 m. Zwyciężył Fijałka (Cracovia) w czasie 31:304 sek., 2) Hartlik (Stadjon Król. Huta) 31:46,4 sek. 3) Janowski (Warta Poznań), 4) Puchalski (Warszawianka), 5) Duplicki (AZS. Warszawa).

Brygada — Victoria 2 : 1 (1 : 1).

W ub. niedzielę stadjon im. Marsz. Piłsudskiego był widownią walki dwu drużyn, ubiegających się o zaszczytny tytuł mistrza wiosennego kl. „A“ tut. grupy. Victoria doceniając ważności tego spotkania wystąpiła w kompletnym składzie Brygada z Florjanem na lewem, a Maciałowiczem na prawem skrzydle. Od początku gry tempo b. szybkie. Już w 2 min Brygada ma „murowaną“ pozycję, lecz Szczechla strzela nad poprzeczką. Brygada ma pewną przewagę, Victoria ogranicza się do przebojów, co przynosi jej prowadzenie przez Pruszyńskiego. Brygada coraz skuteczniej zagrywa i przez Heinego zdobywa wyrównanie. Po przerwie inicjatywa pozostaje nadal przy Brygadzie, formalny trening na bramkę przeciwnika. Florjan z pięknego przejścia obrony Victorji zdobywa ostrym strzałem najpiękniejszą bramkę dla swych barw, a zarazem ustala wynik spotkania. Victoria rozpaczliwie dąży do wyrównania, lecz pomoc i obrona Brygady likwiduje wszelkie zamiary. Przebieg meczu b. interesujący. Mecz ten stanowiący „derby“ miejscowe zgromadził około 1300 osób. Sędzia p. Mniszewski dobry.

Turyści — Skra 3 : 1.

Zwycięzcy zdobyli pierwsze dwa punkty, zespół ich tego dnia zagrywał skutecznie. Sędzia p. Herman.

Legja (Wiel.) — Częstochówka 2 : 0.

Częstochówka w Wieluniu poniosła porażkę. mimo, że była lepsza od przeciwnika i w dodatku miała przewagę. Sędzia Zaleski dobry.

Mistrz kl. „B“.

Orlę — Makabi 1 : 1.
Myszków — Błyskawica 3 : 2.

Korona — Hakoach 3 : 2 (1 : 2).

W dniu 22 bm. odbył się pierwszy mecz o mistrzostwo klasy „B“, który przyniósł zwycięstwo Koronie.

W pierwszej połowie Korona gra pod wiatr i uzyskuje jeden punkt zdobyty przez Lisowskiego. Natomiast Hakoach zdobywa dwie bramki przez Rodała I i Rodała II.

Po przerwie Korona przychodzi do głosu, gniotąc bezustannie Hakoach i uzyskuje dwie bramki zdobyte przez Molika.

Gra z obu strón dość żywa, przyniosła wiele emocji sportowej publiczności.

Errata. W notatce wczorajszej o wyborze nowego prezesa P.C.K. mylnie podano nazwisko p. płk. Myszkowskiego. Na miejsce radcy Wnęka prezesem P.C.K. wybrany został p. płk. Czapliński.

Sąd Grodzki w Częstochowie na zasadzie art. 94 Prawa Wekslowego wzywa posiadacza wekslu na sumę dwieście złotych, płatnego 30 grudnia 1931 r. wystawionego w Częstochowie przez Jana Kasprzyckiego Apteka w Częstochowie na zlecenie firmy „Koloryt“ w Warszawie i żyrowanego przez firmę Huta „Przyszłość“ w Tłuszczu oraz W. Radzymińskiego Handel Żelaza w Tłuszczu właścicielem którego jest Galicyjskie Towarzystwo Naftowe „Galicja“ Sp. Akc. w Warszawie, aby w ciągu 60 dni od dnia ukazania się ogłoszenia, a najpóźniej do dnia 1 lipca 1934 r. okazał powyższy weksel Sądowi Grodzkiemu w Częstochowie do sprawy Nr. C. 401-32, w przeciwnym razie wspomniany weksel zostanie uznany za umorzony.

Sędzia Grodzki W. SIENNICKI.

Sąd Grodzki w Częstochowie na zasadzie art. 94 Prawa wekslowego wzywa posiadacza dwóch weksli na sumę sto dolarów U. S. A. każdy, wystawionych in blanco przez Markusa Tencera z żyrem Dory Tencer, płatnych w Częstochowie, aby w ciągu 60 dni od dnia ogłoszenia, a najpóźniej do dnia 1 lipca 1934 r., okazał powyższe weksle Sądowi Grodzkiemu w Częstochowie do sprawy Nr. Co. 168-33, w przeciwnym razie wspomniane weksle zostaną uznane za umorzone.

Sędzia Grodzki W. SIENNICKI.

Walne zebranie Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Zarząd częstochowskiego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej zawiadamia wszystkich członków, że w czwartek, 26 bm. o godz. 18.30 w pierwszym terminie lub też o godz. 19 w drugim terminie odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie w sali Sejmiku Powiatowego (Kilińskiego 3) z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawa podpisania pożyczki na budowę schroniska w Gdyni, 2) sprawa lokalu L.M.K., 3) sprawa wydatków związanych z Funduszem Obrony Morskiej, 4) sprawa kooptacji członków zarządu.

Za zbyt długi język... Policja spisała doniesienie na Stanisława Bulskiego (Kordeckiego 5) za to, że wymieniony na posterunku kolejowym zobelgował posterunkowego P. P. i groził mu, że wrazie spisania na niego doniesienia — postara się o wydalenie go z policji.

Czyje rowery? W wydziale śledczym (ul. Lubliniecka 4-6) znajduje się kilkanaście rowerów i części rowerowych, pochodzących z kradzieży a zatrzymanych w dniu 21 b. m. u złodziei. Rowery są do obejrzenia i rozpoznania przez prawych właścicieli, którzy mogą się zgłaszać w godzinach od 9 do 11 każdego dnia.

Kradzież. Zameldował policji p. Niedzielski Piotr, (ul. Panny Marji 12), że w nocy 23 b. m. nieznani sprawcy dostali się do jego budki przy ul. Wilsona 6, skąd skradli 10 odważników, 1 kg. cukierków, ciastek i lemoniady, ogólnej wartości 20 zł.

Wypiła, zjadła a nie zapłaciła. Wczoraj do cukierni „Roma" przybyła nieznana kobieta, która napiła się wody sodowej i zjadła parę ciastek na sumę 2 zł., nie regulując rachunku — wobec braku pieniędzy. Sprytną niewiastą jest niejaka Zofja Szymańska, która przybyła do Częstochowy ze Spały. Spisano na nią doniesienie.

Skradziony rower i ujęcie złodzieja. P. Zygmunt Golnik (Narutowicza 57) pozostawił swój rower przed Bankiem Kupców i Przemysłowców przy ul. Panny Marji 22. Po chwili spostrzegł przez okno, że rower jego zabrał jakiś osobnik. Wybiegł i przy pomocy posterunkowego — złodzieja, zamierzającego umknąć na stalowym rumaku schwytano. Amatorem cudzych rowerów okazał się Wojciech Olszewski (Katedralna 8). „Spryciarz" siedzi.

Obwieszczenie.

Pisarz Hipoteczny Sekcji II-ej przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) JÓZEFIE - WŁADYSŁAWIE WIĘCŁAWSKIM, właścicielu nieruchomości w w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N. hipotecznym 1054/II repert. hipot.

2) JAKÓBIE synowi JOSKA i BRANDLI z ROTBARTÓW małżonkach SANDLERACH, właścicielach części nieruchomości w mieście Krzepicach położonej oznaczonej Nr. hipot. 24, a to opisanej pod ust. 1 działu II sklepu frontowego i dwóch pokoi wraz z dwoma kuchniami oraz części placu wraz z zabudowaniami gospodarczemi

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 30 lipca 1934 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny stę stawić w kancelarji mojej w Częstochowie przy ulicy Sląskiej Nr. 8, dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dn 17 stycznia 1934 roku.

Pisarz Hipoteczny.

Biuro Techniczne
„UNION"
sp. z o. o.
I Aleja 14. — Tel. 17-70.
Wszelkie artykuły techniczne i elektrotechniczne. Baterje anodowe i lampy radjowe. Pasy skórzane i wielbłądzie. Gaza młynarska, pakunki, łożyska kulkowe. Żarówki elektryczne i grzejniki.

Cement, posadzkę cementową, w różnych kolorach, trzcinę, gips, papę do fundamentów i dachu, smołę, karbolineum farby, najtaniej kupisz w firmie
Materjały Budowlane
Aleja Wolności Nr. 43 | 47.

Zgubiono kartę urlopową, wydaną w dniu 15 marca b. r. przez Dtwo 27 p.p. na imię Jankla Gutmana.

Kasa ogniotrwała okazyjnie do sprzedania. Zakład ślusarski, Aleja 32. 576.

Nic tak nie zdobi Pań, jak piękna i czysta cera —
To pielęgnuje powab i uwydatnia wygląd młodzieńczy.
Tysiące Pań zawdzięcza wyzbycie się piegów, plam, stosując
Krem i mydło „LACTOLIN"
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

PROSZKI
«KOWALSKINA»
STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH
BÓLACH GŁOWY
KONIECZNIE ZE ZNAKIEM „SERCE W PIERŚCIENIU"
FABRYKA CHEM.-FARMAC. „AP. KOWALSKI", WARSZAWA



KUPON ULGOWY
dla czytelników „SŁOWA CZĘSTOCHOWSKIEGO"
do kinoteatru „ATLANTIC"
na wspaniały program: najpotężniejsze arcydzieło świata p. t. — TRADER HORN W poszukiwaniu porwanej przez dzikich Nowa ofiara krwiożerczego plemienia. Emocjonujące odnalezienie białej kobiety. Nad program: Doskonała groteska rysunkowa oraz przepiękne zdjęcia z natury ŚWIAT ROSLIN.
Okaziciel niniejszego kuponu ma prawo do nabycia 1 biletu zniżkowego: na III miejsce 25 gr. II miejsce za 35 gr., na I miejsce za 50 gr., do loży 80 gr., wraz z wszelkiemi nadprogramowemi dopłatami.
Należy wyciąć i przedłożyć w kasie Kinoteatru „ATLANTIC"
Nieważny w niedzielę i święta.

Hrabina Brassow przeciwko Skarbowi Państwa.

Dziś rozpoczął się w sądzie apelacyjnym w Warszawie sensacyjny proces hr. Natalji Brassow ze Skarbem Państwa o spadek po w. ks. Michale Aleksandrowiczu, zabitym w Permie podczas rewolucji bolszewickiej.

Przedmiotem procesu są — jak wiadomo — majątki ziemskie w powiecie częstochowskim, będące ongiś własnością wielkiego księcia.

Osobistość powódki stanowczo zasługuje na wyjątkową uwagę. Jako córka zamożnego adwokata Szeremietrewskiego, wyszła ona zamąż za kupca Mamontowa, którego wkrótce porzuciła dla oficera kirasjerów Wulferta. Wprowadzona przez tego drugiego męża na dwór carski, przedstawiona została w. ks. Michałowi, bratu cara Mikołaja II. Ten młody, naiwny i nieznający kobiet mężczyzna zaplątał się z łatwością w sprytnie nastawione sieci miłosne i rozkochał się śmiertelnie w Natalji.

Dwór carski widząc, na co się zanosi postanowił rozdzielić kochanków.

W. księciu ofiarowano dowództwo pułku w Orle, ale to nie przerwało romansu. Gdy zaś w. ks. zrzekł się następstwa tronu, kochankowie wyjechali do Wiednia, gdzie zawarli ślub.

Wywołało to ogromne oburzenie. — W. ks. Michał pozbawiony został rang, orderów i pensji. Pozostały mu tylko dochody z jego majątków ziemskich.

Tuż przed wybuchem wojny romantyczna para doczekała się syna. Dziecko nie ujrzało jednak ojca już nigdy.

Wezwany z wybuchem wojny do Moskwy w. książę odzyskał wszystkie zaszczyty i dostojeństwa, żonie jego nadano tytuł hr. Brassow, ale kazano jej żyć w samotności, w niełasce. W ks. zaś walczył na froncie, z wybuchem zaś rewolucji został uwięziony i zesłany.

Brassową włóczono po więzieniach tak długo póki nie nadeszła wieść o rozstrzelaniu w. księcia. Uwolniona — wyjechała z synem do Londynu, gdzie przebywa stale do dziś.

„Król" tajnych gorzelni przed sądem.

Na wokandzie sądu grodzkiego znalazła się wczoraj sprawa 27-letniego Kazimierza Mazika, właściciela licznych na terenie powiatu częstochowskiego tajnych, dobrze zakonspirowanych odkażalń denaturatu, przenoszonych przezeń z miejsca na miejsce, by uniemożliwić wykrycie ich przez kontrolę skarbową.

Jedną z takich „fabryk" urządził Mazik w zabudowaniach Szczepana Marendowskiego we wsi Otonów, gm. Grabówka. Po dłuższej obserwacji wykryli ją 3 marca r. b. urzędnicy kontroli skarbowej, którzy wkroczyli do wnętrza w chwili, gdy „fabryka" była w pełnym ruchu.

Mazik na widok rewidentów rzucił się do ucieczki i zbiegł, przebywszy pobliską rzeczkę. Skok ten był wysoce niebezpieczny, Mazik jednak nie zawahał się, obawiając się tropiących go od dłuższego czasu urzędników kontroli skarbowej. Urządzenie odkażalni skonfiskowano wówczas, jak również większą ilość „odkażonego" już denaturatu. Mazika po kilku dniach ujęto i wczoraj stanął on przed sądem.

Sprawę rozpatrywał sędzia Apołłow, przewodniczący wydziału karnego sądu grodzkiego, protokuł posiedzenia prowadziła urzędniczka sąd. p. Truchanowiczówna.

Sąd skazał Mazika na 6 miesięcy więzienia i 3.000 zł. grzywny z zamianą wrazie niemożności zapłacenia na 150 dni aresztu.

Szczepan Marendowski. który wraz z Mazikiem zawitał przed kratki sądowe skazany został za udzielenie Mazikowi „gościny" na 1 miesiąc więzienia i 2000 zł. grzywny z zamianą na 100 dni aresztu.

Przy wyprowadzaniu Mazika przez policję z sali rozpraw wydarzył się zabawny incydent. Jeden z krewnych czy też przyjaciół skazanego usiłował wręczyć mu wódkę, by mógł „zalać robaka". Wódkę podano w butelce od lemoniady, by nie wzbudzić podejrzenia eskortującego Mazika policjanta, ten jednak nie dał się „wyprowadzić w pole", butelkę z „lemoniadą" skonfiskował, a na „figlarza" spisał doniesienie.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń
„RENOMA"
wł. MARJAN ŻUKOWSKI
Częstochowa, Aleja 21, tel. 2448
PRZYJMUJE: Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.
POLECA: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.
SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe, weksle i t. p.
SPRZEDAJE bilety ulgowe i miesięczne autobusów miejskich.
OBSŁUGA SZYBKA I SOLIDNA.

Pożar w Staropolu. Wczoraj o g. 1 we wsi Staropole gm. Przyrów, w zabudowaniach Wojciecha Fiuty wybuchł pożar, który strawił: stodołę drewnianą krytą słomą, dach nad oborą murowaną i dach nad piwnicą—słomiany. Straty wynoszą około 1060 zł., a ubezpieczenie opiewa na sumę 760 zł.

Obwieszczenie Km. 1473-33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie II-go rewiru urzędujący w Częstochowie przy ulicy Dąbrowskiego pod Nr. 12 stosownie do art. 679 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 30 maja 1934 roku od godz. 11 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Częstochowie sala Nr 3, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niepodzielnej połowy nieruchomości miejskiej składającej się z placu i znajdujących się na nim budynków, położonej w Częstochowie - Zawodzie ul. Złota, powiecie częstochowskim, województwie Kieleckiem, oznacz. polic. Nr. 178 obejmującej powierzchni około 200 prętów która stanowi własność w równych niepodzielnych częściach Błażeja i Bronisławy małż. Pluta.

Nieruchomość ta niema urządzonej księgi hipotecznej; w zastawie ani w dzierżawie nie znajduje się.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 700 zł. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 525.

Licytant, przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 70, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie.

Częstochowa, dnia 6 kwietnia 1934 r.

Komornik J. Solarczyk.

Z RADOMSKA.

— Skład głównej komisji wyborczej. Przewodniczącym głównej komisji wyborczej został mianowany przez p. starostę J. Łabudzkiego, p. rej. Władysław Płaneta, zaś członkami głównej komisji wyborczej pp.: dr. W. Bobiński, kpt-nowa Gierałtowska, dyr. J. Jaworski i Wincenty Kulpa.

— Wierzba pod siłą wiatru uległa złamaniu. Podczas szalejącej wichury w dniu 23 b. m, jedna z wierzb rosnących za ogródkiem miejskim obok sklepu, p. Nowickiego uległa złamaniu.

Wierzba ta zawisła na obok stojących, powodując u przechodniów wielką konsternację.

— Statystyka chorób. W ub. tygodniu lekarz powiatowy zanotował 6 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem na: odrę — 3, jaglicę — 2 i dur brzuszny — 1.

— Znowu napad bandycki. Do mieszkania Jana Sowińskiego, mieszkańca wsi Rędziny, gm. Żytno, wtargnęło dwóch bandytów, z których jeden był uzbrojony w rewolwer.

Bandyci po steroryzowaniu domowników, przeszukali mieszkanie, a nie znalazłszy gotówki zabrali parę spodni, koszulę damską i inne drobiazgi poczem zbiegli.

Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła energiczny pościg. Sprawcy napadu są policji znani.

— Założenie Zw Strzeleckiego w Koniecpolu. W ubiegłym tygodniu odbyło się w Koniecpolu organizacyjne zebranie Oddziału Zw. Strzeleckiego.

W skład nowozałożonego oddziału weszli: prezes — kier. szkoły Piotr Gajek, w. prezes — burmistrz Wł. Sikorski, sekretarz — Roman Bączyński, skarbnik—Ludwik Znojkiewicz i komendant — Józef Tośta.

Na listę członków zostało zapisanych 26 osób.

* * *

Pan Tomasz Zdziebka postanowił zaasekurować swoje biuro od kradzieży i pożaru, zgłasza się więc w towarzystwie ubezpieczeń i składa deklarację.

— Czy pan chce zaasekurować całe urządzenie biura?—pyta urzędnik.

— Tak całe, oprócz zegara.

— Zegar?—dlaczego?

— Bo go najlepiej i najtroskliwiej pilnują moi pracownicy biurowi.

* * *

— Byliście zeszłego roku w górach?

— Nie, tam za wysokie ceny.

— A więc byliście nad morzem?

— Także nie, tam dla nas za słono...

RADZIMY PANI DOMU

Królik po polsku.

Królika po obdarciu ze skóry i wy jęciu wnętrzności, starannem wymyciu, zabajcować, to znaczy osobno zagotować wodę, dolawszy do niej octu w miarę, by nie był płyn zbyt ostry, wrzucić kilka ziarnek pieprzu i parę listków bobkowych. Po zagotowaniu odstawić (nakrywszy) i gdy przestygnie zalać tem królika, włożonego do porcelanowego lub glinianego naczynia, a nie do żelaznego.

W baju królik pozostaje najkrócej 24 godziny, a najdłużej trzy dni, to za leży od tego, czy jest przeznaczony na jakiś specjalny dzień. Po upływie tego czasu wyjąć królika, wyżyłować ostrym nożykiem z błon, obmyć dobrze, wytrzeć ściereczką, naszpikować świeżą słoniną i posolić. Na brytwankę dać łyżkę masła i gdy będzie gorące, włożyć do tego królika, polać trochę wody ale lepiej, jeżeli się ma, smak z jarzyn lub rosół, żeby sos nie był zbyt gęsty. Tak dusić pod pokrywką jeszcze 10 do 20 minut.

Następnie wyjąć, pokrajać, ułożyć na półmisku i oblać sosem. Do tak przyrządzonego królika podaje się prócz ziemniaków, buraki duszone lub knedle ziemniaczane.

Strudel ruski.

Rozbić cztery jaja, 1/4 kg. cukru miałkiego, wsypać 1/8 kg. mąki i wymieszać z kwaterką mleka. Ciasto doskonale ubić na pulchną masę, potem je wlać na głęboką patelnię z rozpuszczonem masłem i wstawić w gorący piec uważając by się nie bardzo zmieniło. Po wyjęciu z pieca podać do stołu z śmietaną ubitą z cukrem.

Z KRAJU.

Endeckie wezwanie do współpracy z Rządem.

Duże wrażenie wywarł artykuł p. Drobnika, redaktora czołowego pisma endeckiego „Kurjera Poznańskiego", zamieszczony w ostatnim numerze „Awangardy".

P. Drobnik wzywa endecję do współpracy z obozem Piłsudczyków. Jak wynika z artykułu, tendencje współpracy z obozem Piłsudczyków są wśród endecji coraz silniejsze. Idą one w parze z rozkładem organizacyjnym i ideowym Stronnictwa Narodowego, które na tamtejszym terenie rozbite jest na cztery zwalczające się grupy.

Cmentarz przedhistoryczny.

We wsi Zalew, gminy Lutomiersk w pow. łaskim, na gruncie gospodarza Nowackiego, natrafiono przed kilku dniami na cmentarzysko przedhistoryczne, które zaliczyć należy do kultury łużyckiej.

Dowodzi to, że już przed tysiącem lat okolice te były zamieszkałe przez naszych przodków-Słowian.

Życie — za worek soli.

Tragiczna śmierć przemytnika.

Na pograniczu polsko-litewskiem, patrol KOP'u zauważył w odległości 150 metrów od granicy czterech osobników, idących z Litwy do Polski. Na wezwanie do zatrzymania się, osobnicy ci poczęli uciekać w stronę litewskiej granicy. Patrol KOP. wystrzelił za uciekającymi trzykrotnie, jednak nie zdołał ich zatrzymać.

Następnego dnia strażnik litewski powiadomił organa KOP., że na terytorjum litewskiem w odległości 300 m. od granicy znaleziono trupa Jana Cegielskiego, mieszkańca wsi Lejpuny. Cegielski był jednym z wymienionych czterech osobników.

Na terytorjum Polski znaleziono 4 worki soli, porzucone przez uciekających przemytników.

Podpaliła dom rywalki i popełniła zamach samobójczy.

Do córki gospodarza Kubisa, w jednej ze wsi pow. Poznań, przychodził w konkury niejaki Józef Własik. Rodzice dziewczyny niezbyt chętnem okiem patrzeli na te konkury, Własik bowiem wydawał im się zbyt ubogim.

Konkurent, widząc, że małżeństwo to nie dojdzie do skutku, zaręczył się z córką drugiego gospodarza, niejakiego Miary. Kubisówna, która wbrew woli rodziców, upatrzyła sobie Własika na męża, dowiedziawszy się o projektowanym ślubie swego byłego narzeczonego, podpaliła zabudowania Miary, poczem najspokojniej powróciła do domu.

Kiedy policja dowiedziała się o tym czynie i udała się do domu Kubisa, aby aresztować podpalaczkę, ta usiłowała popełnić samobójstwo, przecinając sobie żyły u rąk. Niedoszłą samobójczynię zdołano uratować.

Piękność nadają

wyroby mag. W. Paździerskiego

Krem „HALINA" № 1

usuwa piegi, wągry, żółte i czerwone plamy

Krem „HALINA" № 2

idealnie pielęgnuje cerę usuwa zmarszczki.

Ratujcie włosy

Używajcie balsam ziołowy mag. W. Paździerskiego.

„Mag" № 1 usuwa łupież, zapobiega wypadaniu włosów

„Mag" № 2 (nie farba) usuwa stopniowo siwiznę.

Do nabycia w Aptekach i Drogerjach

Fabr. Chem. Kosm. „PHARMACHEMIA" Bydgoszcz.

OBRAZKI SĄDOWE.

Gorliwy sprzedawca.

Każdyby się zdenerwował na miejscu p. Motla F.

Wszedł do mieszkania i zobaczył ja kiegoś nieznajomego młodzieńca, klęczącego u stóp jego żony i całującego jej prawe kolano.

— Co to jest? — wrzasnął wielkim głosem.

Małżonka p. Motla zmieszała się, ale na krótko.

— To nic! — machnęła lekceważąco ręką. — On mnie tylko błaga.

— O co?!

— Żebym kupowała do prania mydło firmy „Wiewiórka".

— Właśnie! — potwierdził młodzieniec, podnosząc się z kolan. — Ja jestem przedstawicielem tej firmy. Nasze mydło jest najlepszym środkiem przeczyszczającym dla bielizny... Piorąc bieliznę mydłem „Wiewiórka", można je nosić potem rok i ona się nie brudzi...

W oczach p. Motla zamigotały złe ogniki.

— I pan — syknął — klękasz przed każdą klientką i ją całujesz w kolano?

— A co pan myśli? W dzisiejszych czasach trzeba nietylko klękać. Trzeba bić głową o podłogę, żeby coś sprzedać.

— Tak? — zgrzytnął zębami pan F. — Pan niepotrzebnie klękał przed moją żoną. U nas ja wszystko kupuję! Mydło też. Klękaj pan teraz przedemną całuj mnie pan w kolano, a potem wal pan głową o podłogę. Możliwe, że kupię.

P. Motl usiadł, odwinął jedną nogawkę spodni, żeby obnażyć kolano.

— No, prędzej! Klękaj pan!

Młodzieniec zarumienił się lekko.

— Mnie bardzo przykro — mruknął. — Ale już całe mydło wyprzedane. Nie mam poco klękać.

Jednym skokiem znalazł się przy drzwiach i rzucił się do ucieczki. Pan Motl dogonił go w bramie.

Co z nim tam zrobił, o tem szczegółowo mówiono na rozprawie w sądzie grodzkim, gdzie okazało się, że młodzieniec nazywa się Maurycy Sztybel, że wcale nie handluje mydłem, że poznał panią F. na jakimś wieczorku i przyszedł do niej z wizytą.

— Ukląkłem — wyjaśnił — bo spowodu mam wrzodziankę, nie mogę siedzieć. A w tą historję z mydłem to mnie ze strachu wpakowała pani F.

P. Motl za pobicie p. Sztybla uzyskał 50 zł. grzywny.

Skandaliczna afera łapówkowa.

Z Katowic donoszą:

Do gen. dyrekcji Wspólnoty Interesów wpłynęło sensacyjnie brzmiące doniesienie Walentego Wrzaska, b. kapelmistrza orkiestry hutniczej w hucie „Batorego", w którem to doniesieniu oświetla on bandyckie postępowanie czterech członków Rady Zakładowej, mianowicie: Romana Czudaja, Pawła i Piotra Salwiczków oraz Maksa Paszka.

Sprawa ta przedstawia się następująco:

W lipcu 1930 r. został Wrzask przyjęty przez wspomnianych członków Rady Zakładowej na stanowisko kapelmistrza orkiestry hutniczej. Do obowiązków kapelmistrza należało m. in. ćwiczenie członków tej orkiestry oraz przygrywanie na uroczystościach i pogrzebach zmarłych członków załogi huty. Jako wynagrodzenie otrzymywał Wrzask około 1000 zł. miesięcznie, z czego musiał pokrywać pobory muzykantów, tak, że z k⸱oty tej pozostawało Wrzaskowi nie więcej jak 50 do 100 zł. miesięcznie.

Po objęciu funkcji kapelmistrza zażądali „protektorzy" łapówek, które w obawie przed utratą posady musiał Wrzask wypłacać.

I tak otrzymali: Paszek 1950 zł., Czudaj około 800 zł., Salwiczkowie po 1000 zł. (!).

Z powodu wprowadzenia urlopów tur nusowych w hucie zarobki znacznie się zmniejszyły, skutkiem czego spadły do minimum datki na orkiestrę, wynoszące 30 gr. na robotnika w stosunku miesięcznym, tak, że Wrzask uzyskując z tych składek już nie 1000 ale około 400 do 500 zł. miesięcznie, nie był w stanie opłacać się swym możnym protektorom.

Odmowa wypłaty łapówek z którą spotkali się bandyccy radcy zakładowi spowodowała natychmiastowe zwolnienie Wrzaska z posady kapelmistrza, acz kolwiek nikt nie miał żadnych zastrzeżeń co do osoby Wrzaska, jakoteż jego kwalifikacyj fachowych, jako muzyka i kapelmistrza.

Bezpośrednio po zwolnieniu Wrzaska, co nastąpiło jeszcze w dniu 25 czerw ca 1932 r., przyjęła Rada Załogowa na jego miejsce niejakiego Metzkötera, obywatela niemieckiego (!), który utrzymywał się dotąd z zasiłków konsulatu niemieckiego w Katowicach.

W ten to niezwykle nikczemny sposób obeszli się radcowie zakładowi z kapelmistrzem Nolakiem, człowiekiem, który jeszcze w okresie niewoli położył dla sprawy polskiej na Śląsku niemałe zasługi i który w zespole orkiestralnym huty Batorego zatrudniał wyłącznie Polaków.

Trzy garnki ukropu w walce o męża i kochanka...

Niezwykłe zajście rozegrało się w Warszawie przy ul. Krochmalnej 13. Mieszkaniec tego domu, Chaim Nachman, przed kilku miesiącami porzucił swą żonę, Esterę Ciołkowiczową i troje dzieci dla Koniuszkowej, żony hazdlarza, Izaaka Efroima Pałasza.

Ciołkowiczowa-Nachmanowa kilkakrotnie zwracała się do męża, co widocznie wzruszyło niewiernego, bowiem mał żonkowie ponownie zamieszkali we wspólnem mieszkaniu. Nie podobało się to jednak Koniuszkowej-Pałaszowej, któ ra ustawicznie napastowała rywalkę, żądając od niej, by opuściła męża i wyprowadziła się z jego mieszkania.

Wczoraj, około południa, Koniuszkowa-Pałaszowa zaczaiła się na klatce schodowej I piętra i oblała wrzącą wodą kuzynkę Ciołkowiczowej-Nachmanowej, Taubę Trześniową, którą wzięła za Ciołkowiczową. Na krzyk poparzonej przybiegła jej krewna, Sura Trześnia. Awanturnica porwała drugi garnek, wylewając gorącą wodę również i na Surę Trześnia.

Na ten moment nadeszła lokatorka tegoż domu Klara Blombergowa, trzymająca na ręku trzyletniego syna. Widząc nieszczęśliwe kobiety, wijące się z bólu, zaczęła wzywać pomocy. Wówczas rozszalała Koniuszkowa porwała trzeci garnek z ukropem i oblała matkę i dziecko.

Wreszcie awanturnica uciekła do mie szkania, zamykając za sobą drzwi. Zaalarmowani krzykami lokatorzy zbiegli się na miejsce i zaczęli dobijać się do mieszkania, a w końcu wyważać drzwi. Na to z mieszkania wyskoczył mąż awanturnicy, Pałasz, uzbrojony w siekierę i pobił dotkliwie Surę Trześnia.

Na miejsce wypadku przybyła policja oraz Pogotowie Ratunkowe. Najbardziej poparzoną Taubę Trześnia przewieziono do szpitala na Czystem.

Po sporządzeniu protokułu policja aresztowała Koniuszkową-Pałaszową oraz jej męża.

„Przesyłka" lwowskiej ubezpieczalni społecz.

O cudownem ocaleniu dziecka, dwukrotnie wydartego śmierci, mówi się obecnie wiele w lwowskich sferach lekarskich. We Lwowie bowiem wydarzył się wypadek, nienotowany może dotąd w dziejach medycyny, a świadczący niezbyt korzystnie o osobach, które miały pieczę nad niemowlęciem. Wypadek ten przedstawia się następująco:

W miastach uniwersyteckich anatomjom i prosektorjom dostarcza się zwłok dla celów naukowych. — Między innemi zwłok takich dostarcza klinika położnicza oddziału położniczego szpitala powszechnego i oddział położniczy kasy chorych we Lwowie.

Zwłoki, jeśli chodzi o osoby starsze — dostarcza się w trumnach, zaś niemowlęce zwłoki wkłada się do tekturowych paczek i odsyła się je anatomji.

I oto do zakładu anatomji uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, przysłano z oddziału ginekologicznego kasy chorych, zwłoki noworodka, umieszczone w tekturowem pudełku, owiniętem sznurem. Pudełko to przyniósł do zakładu anatomji z odpowiedniem pismem, formalnie wystawionem posłaniec. Pismo to zawierało szablonową treść, że oddział położniczy kasy chorych przesyła dla celów naukowych zwłoki niemowlęcia. Zwłoki takie według kolejności są brane na stół sekcyjny. Czasami leżą one przez kilkanaście godzin, czasem nawet kilka dni.

Szczęśliwym trafem w dniu, w którym przesłano owe zwłoki, miały się odbyć wykłady. Asystent zakładu anatomji opisowej prof. Markowskiego polecił laborantowi, by otworzył pudełko. Laborant, spełniając polecenia asystenta otworzył pudełko i wydał głośny okrzyk zdziwienia. Krzyk jego zwabił asystenta i obaj ze zdumieniem stwierdzili, że dziecko, rzekomo martwe i nadające się tylko do sekcji, żyje. Cudem tylko uniknęło śmierci. W razie bowiem późniejszego rozpakowania, udusiłoby się z powodu braku powietrza.

Nietylko ten cud wydarzył się zresztą z tem niemowlęciem, okazało się bowiem, że na oddziale położniczym nie poczyniono elementarnych zabiegów, jakie zwykle się czyni natychmiast po urodzeniu, w następ⸱twie czego dziecku groził krwotok, a co zatem idzie śmierć. Mimo to jednak szczęśliwym trafem krew zatrzymała się w organizmie i dzięki temu dziecko żyło.

Asystent po stwierdzeniu faktu za wiadomił o tem niezwykłem odkryciu swoje władze przełożone, a w szczególności oddział położniczy kasy chorych. Dziecko przewieziono do szpitala, po czyniono odpowiednie zabiegi lekarskie i obecnie życiu, niemowlęcia nie nie zagraża.

Zachodzi pytanie, czy wypadek ten wydarzył się przez przeoczenie, czy też może ktoś świadomie natychmiast po urodzeniu, dziecko włożył do tekturowego pudełka, będąc przekonany, że się udusi i nie będąc można stwierdzić przyczyny jego zgonu. Dochodzenia w tym kierunku toczą się.

ZĘBY, korony, mostki — wprawia **LEKARZ-DENTYSTA**

Unikajcie partaczy dentystycznych gdyż im nie wolno dotykać się pacjentów. (Dz. Ust. Nr. 54, poz. 474).

Broszurę wyjaśn. — otrzymać można w księgarniach, w Administr. pisma „Czystość" lub od autora Lekarza-Dentysty MICHAŁA GREJNIECA w Częstochowie, Aleja N. M. Panny (I Aleja) nr. 10.

ZE ŚWIATA.

Pojedynek automobilisty ze śmiercią.

Niezwykle denerwujący wypadek zdarzył się ostatnio na torze automobilowym Linas—Montlhery pod Paryżem, a bohaterem tegoż wypadku był kierowca angielski Freddy Dixon.

Oto po 20 godzinnej jeździe na wozie Napier-Railton, którym kierował Dixon na zmianę z Cobbem, Paulem i Brackenburym, spadł ulewny deszcz, wskutek którego nawierzchnia toru stała się niebezpiecznie śliską.

Mimo to Dixon kontynuował jazdę, rozwijając poważną szybkość 200 km. na godzinę. Widzowie z przerażeniem obserwowali jazdę Dixona, oczekując tragicznego końca. Rzeczywiście koniec ten nadszedł nieuchronnie.

Wóz przewrócił się, uderzył o ogrodzenie, rozbijając w drzazgi płot. Wszyscy oczekiwali, iż w ślad za barjerą, która spadła z wysokości 20 m., spadnie także i wóz.

W tym jednak momencie Dixon zdał egzamin z przytomności i zimnej krwi. Oto na skraju przepaści zdołał cudem skierować wóz zpowrotem na tor. Wprawdzie ciężka maszyna o wadze 4000 kg. nie wróciła odrazu do równowagi, niemniej jednak Dixon zdołał zatrzymać wóz w osiemsetmetrowej odległości od miejsca wypadku.

Publiczność pobiegła na miejsce wypadku, spodziewając się, iż znajdzie w wozie zmasakrowane zwłoki Dixona.

Stało się jednak inczej.

Nadbiegających powitał Dixon, wysiadając zupełnie cało i zdrowo z automobilu, słowami: „Naprawcie szybko wóz, bo musimy ponowić próbę pobicia rekordu“.

Nie potrzeba dodawać, iż niesłychana przytomność umysłu i zimna krew Dixona wprawiła w olbrzymi podziw wszystkich świadków tego tragicznego wypadku, który zakończył się tak szczęśliwie.

Ostrzegam przed nabyciem zagubionych 2-ch weksli po zł. 200 wystawionych przez Józefa Kasprzyka ze wsi Radostków gm. Mykanów. Takowe unieważniam. Katarzyna Wolska, ul. Sniadeckich 14.

Smiejący się szatan
i jego pokój strachów.

Przed sądem londyńskim toczyla się niezwykła sprawa. Oskarżycielem był niejaki Crowley, oskarżoną powieściopisarka Nina Chamnat. Crowley oskarżał literatkę o oszczerstwo, jakiego dopuściła się jakoby w stosunku do niego w powieści „Śmiejący się szatan“.

W tej to powieści Crowley przedstawiony jest jako wyznawca satanizmu i czarnej magji, oraz człowiek wciągający w swe okropne sieci wiele niewinnych osób.

Crowley, to dziwaczna postać. Jeszcze we wczesnem dzieciństwie wyróżniał się spośród innych dzieci niezwykłym rozwojem umysłowym. Gdy miał 14 lat czytał już filozofów chińskich. Zawsze interesowała go magja. Gdy w roku 1898 ukończył uniwersytet i odziedziczył spory majątek po ojcu, zajął się całkowicie kwestjami czarnej magji, hypnotyzmu i okultyzmu i został członkiem „Hermetycznego Zakonu Złotej Gwiazdy“.

W roku 1920 Crowley kupił majątek ziemski na Sycylji, nazwał go dziwaczną nazwą „Swiątynią Telemaka“ i zaczął tam wyczyniać rozmaite praktyki. Wprowadził tam w życie doktrynę t. zw. „wolnej woli“; która polegała na tem, że każdy człowiek może robić to, na co ma ochotę.

Wkrótce. wokół Crowleya zebrała się cała kolonja jego wyznawców. Ubierali się dziwacznie. Mężczyźni golili całe czaszki, zostawiająo tylko jeden lok włosów. a kobiety przez pół roku farbowały włosy na kruczy, a przez drugie pół roku na rudy kolor.

Powieściopisarka opisała to wszystko, a także pokój Crowleya, nazwany „pokojem okropności“, którego ściany były wymalowane w potwory, mrożące krew w żyłach.

Opisała ona także ceremonję, która odbywa się co wieczór w majątku Crowleya a nazywała się Pentagramem.

W pokoju, którego ściany zapisane były kabalistycznemi znakami, zasiadał Crowley na złoconym tronie. Odprawiajakieś dziwaczne nabożeństwo z przykładaniem ostrza szpady do czoła uczestnika, poczem puszczał się w dziki tan, biczując się do krwi. Na zakończenie „wierni“ pili krew zwierząt zarżniętych na ofiarę.

Pewnego dnia, z wioski, sąsiadującej ze straszliwym majątkiem, zniknęło bez śladu maleńkie dziecko: Od tej chwili okoliczni wieśniacy okrążali „Swiątynię Telemaka“ przekonani o tem, że łakną tam krwi na ofiary.

Zwolennicy sekty Crowleya nazywali go „Mistrz Terion“. „Wielki Dziki Zwierz“, lub jeszcze bardziej tajemniczo „Zwierz 666“.

Po ukazaniu się książki, Crowley oburzył się ogromnie na jej autorkę i na sprawie oświadczył, że nie hołdował czarnej magji, że nie pił krwi zwierzęcej, ani tembardziej ludzkiej, że życie w „Swiątyni Telemaka“ było swobodnem życiem garstki przyjaciół.

— Czy nazywano pana cyfrą 666 — spytał sędzia.

— Tak, to prawda, ale to dlatego, że 666 jest skomplikowaną liczbą słońca, więc znaczy to tyle, co „Słoneczko“

Na sali zapanowała wesołość, która się jeszcze powiększyła, gdy Crowley oświadczył, jakoby przy urodzeniu miał na swem ciele znaki buddyjskie, świadce o jego „boskiem pochodzeniu“.

Sąd angielski zostawił sobie parę dni czasu dlr rozpatrzenia tej niezwykłej sprawy i zorjentowania się czy istotnie powieściopisarka tak bardzo skrzywdziłn niewinne „Słoneczko“.

Mąż całował zbyt chłodno.

Miss Janet Snowden była chyba najszczęśliwszą dziewczyną. Miała nieprzeciętną urodę, 19 lat i miljardy w majątku.

A mimo to, nie miała szczęścia. Poznała pewnego dnia pięknego księcia włoskiego Carvita di Sirignamo, w 24 godziny potem zaślubiła go.

Ale w pięć dni po ślubie opuściła go i żadne namowy nie zdołały jej skłonić do powrotu.

Obecnie wniosła do sądu najwyższego w New Jorku skargę rozwodową, twierdząc, że związek jej nie był wcale małżeństwem.

Na pytanie sądu, dlaczego uciekła od męża po upływie tak krótkiego czasu, odpowiedziała:

— Bo nie potrafi mnie rozgrzać swemi pocałunkami.

RADJO.

WARSZAWA 25 kwietnia

7,00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dz. bież. 11.40 Codz. przegl. prasy polskiej II.50 Repertuar teatrów 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Wiadom. meteor. 12.33 Płyty gramofonowe. 12.55 Dziennik południowy. 15.05 Wiad. o eksporcie polskim. 15.10 Wiadomości gospod. 15.20 Koncert solistów. 15.50 Program dla dzieci, 16.20 Skrzynka pocztowa. 1..35 Muzyka lekka. 17.30 Odczyt 17.50 Odczyt p. t. "Góry świętokrzyskie jako teren turystyczny“. 18.10 Utwory P. Czajkowskiego na ork. symfon. 18.50 Program na dzień następny. 18.55 Rozmaitości. 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25 „Pisarze szkoły morskiej", feljeton literacki. 19.40 Wiadom. sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Koncert muzyki lekkiej. 21.00 „Ciernisté drogi do pracy“. 21.15 Recital fortepianowy. 22.00 Odczyt ze Lwowa. 22.20 Płyty gramofonowe. 23.05 Wiadomości meteorol. dla komunikat lotn.i komunikat policyjny. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 25 kwietnia

7.00 Audycja poranna z Warszawy 11.35 Program na dzień bieżący. 11.40 Codzienny przegl. prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiad bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofon. 12.30 Transm. z Warsz. 12.33 Płyty gramofon. 12.55 Tran. z Warśz. 15.00 Giełda zboż. i towar. w Katowicach 15.05 Tran. z Warszawy. 16.20 Skrzynka pocztowa. 16.35 Transmisja z Warsz. 18.50 Płyty gramofonowe. 19.00 Program na dzień następ. 19.05 Rozmaitości 19.25 Transmisja z Warszawy. 19.43 Wiadom. sport. 19.47 Transmisja z Warszawy. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

* * *

— Z moim wyglądem można zrobić pieniądze...

— Głupia jesteś, do tego potrzeba jest czego innego, a nie twojej gęby..

SVENEL VESTAD. 9

KOBIETA SZATAN

POWIESC.

— On?

— Tak, Asbjörn Krag. Gdy wiozę go, prawie zawsze bywam zanotowany za przekroczenie przepisowej jazdy.

Dorożkarz trasnął biczem, koń ruszył szybko i za kilka minut zatrzymała się dorożka pod numerem 16, przy ulicy Józefińskiej.

— Zeby tylko był w domu — mruknął konsul, gdy fiakier otwierał drzwiczki powozu.

— Jeśli jest w domu, to z pewnością już nas zobaczył — rzekł fiakier, uśmiechając się.

— Tak pan sądzi.

— Tak, a także wie już, kim pan jest i skąd pan przyjeżdża.

— Skąd przybywam, ile mam lat i kiedy moja babka umarła — dorzucił konsul drwiąco. — Pańskie uwielbienie nie ma. zdaje się, granic.

— Tak jest! — odpowiedział dorożkarz.—Czy mam czekać?

— Nie, dziękuję.

Tak, Asbjörn Krag był w domu. Służący wprowadził konsula do pracowni detektywa. Krag obiecał zaraz przyjść.

Konsul przypatrywał się z zaciekawieniem pokojowi. Nie mało dziwiła go niezliczona liczba rozmaitej broni, okrywająca ściany. Na biurku zobaczył dużą fotografję znanego męża stanu. Był na niej podpis: — „Bergen, w lecie 1904“ i własnoręczny podpis: — „Godnemu podziwu detektywowi“.

Począł myśleć i rozmyślać, jak uzasadnić swoje pojawienie się. Był to tak niezwykle przykry temat. Wyobrażał sobie, że detektyw będzie zdziwiony i zdumieje się, że się doń zwrócił. Prócz tego czuł wrodzoną niechęć do wszystkiego, co miało jakikolwiek związek z policją, a teraz miał stanąć przed najzręczniejszym urzędnikiem policji.

Asbjörn Krag wszedł nagle do pokoju.

Konsul powstał i ukłonił się lekko. Chciał zacząć od wyjaśnienia, ale detektyw uprzedził go, podszedł do niego, podał mu rękę i rzekł:

— Nareszcie!

Konsul zamieniał zdziwiony.

— Czy pan... czy pan mnie oczekiwał?—zapytał.

— Istotnie, panie konsulu Falkenberg, oczekiwałem pana — odpowiedział Krag. Usiadł przed biurkiem i przypatrywał mu się uważnie. — Oczekiwałem pana dziś przedpołudniem. Skutkiem tego straciliśmy niestety kilka godzin.

— A czy wie pan, dlaczego zwracam się do pana? — zapytał konsul, co raz bardziej zdziwiony.

— Naturalnie. Spowodu śmierci pańskiego brata.

— Brat mój zastrzelił się dziś około pół do czwartej w nocy—rzekł Falkenberg poważnie.

Detektyw wstał i podszedł zamyślony do okna.

— Tak, doszedłem do tego samego przekonania.

Teraz konsul dłużej nie mógł usiedzieć. Patrzał na detektywa z najwyższem zdziwieniem.

— Tak pan myśli? — zapytał, —Jak pan to rozumie?

— Wciągu dnia myślałem dużo o tym wypadku — odpowiedział detektyw — i doszedłem do przeświadczenia, że pański brat sam się zastrzelił. Nie został on zamordowany.

— Zamordowany?

— Tak powiedziałem. I to przecież jest możliwe.

— Zdaje się, że tę całą sprawę zna pan tak dobrze, jak ja sam, brat zmarłego — zauważył konsul. Ton słów jego był niemal ironiczny.

— Lepiej, panie konsulu, znam ją lepiej. Czy był pan u Walentyny?— zapytał nagle.

— Tak — odpowiedział konsul — przybywam od niej. To straszna kobieta.

— Jest mądra istota — odpowiedział detektyw poważnie — i jest potężna. Czy będzie pan tak dobrym, opowiedzieć mi o tych odwiedzinach.

Konsul opowiedział, co przeżył u „pająka“. Wkońcu zaczął detektywowi opowiadać o kradzieży i Asbjörn Krag dowiedział się o sprawie kasety stalowej,

— Nie mogę pojąć — rzekł konsul — jak mógł złodziej dostać się do zawartości kasety, Można ją otworzyć jedynie przy pomocy liter. A nikt nie zna słowa do otwarcia.

— Ów ktoś musiał to słowo znać równie dobrze.

— Ależ to niemożliwe. Nie zdradziłem słowa nikomu.

— Nawet bratu?

— Tak, nawet jemu nie powiedziałem.

— Czy słowo było łatwe, że złodziej mógł je bez trudu odgadnąć?

— Nie, wcale nie. Było to...

Krąg uczynił ruch wzbraniający ręką.

— Nie mów pan! — zawołał.

— Co, nie mam powiedzieć? Nawet panu. Dlaczego?

— Chcę je sam znaleźć. Jeśli znajdę słowo, znajdę wtedy, zdaję się, również złodzieja.

— Czy nabrał pan już przekonania co do całej sprawy?

— Tak.

— I to! Odnoszę naprawdę wrażenie, że zajmuje się pan nią od dłuższego czasu.

— Przyglądam się Walentynie już od miesiąca przeszło, — rzekł.—Piękna kobieta gra wybitną rolę tu w mieście, ale dotąd wymyka się wszelkim dochodzeniom.

— Dlaczego ją pan podejrzewa?

— Jest ona bezwątpienia niebezpieczną przestępczynią — rzekł Asbjörn Krag poważnie — mogę się założyć, że ma na sumieniu wiele spraw, unikających światła dziennego. Dotąd jednak nie udało się wpaść na ich ślad. Swiatu ukazuje ona tarczę bez najmniejszej plamy i udało się jej dotąd, wysmyknąć się na cało.

— Przypuszcza pan, że osoba jej pozostaje w styczności z kradzieżą i ze śmiercią mego brata.

— Bezwątpienia. O tem jestem przekonany. Ale. gdy kradzież popełniono Walentyna była u siebie.

— A więc kradzież popełnił któryś z jej przyjaciół?

— Rozumie się samo przez się,

— Jak jednakże powiązać to wszystko razem? — zapytał Falkenberg bezradnie.

— Wyobrażam sobie, że brat pański ujrzał podczas faktu kradzieży złodzieja, czy złodziei. Poznał go; A jasnem mu było, że to wszystko jest dziełem Walentyny i zrozpaczony tem i czemś innem jeszcze, czego jeszcze nie wiemy, popełnił samobójstwo.

— Tak, tak musiało być — rzekł konsul, jakby do siebie — tak musiało być. Czy sądzi pan, że brat mój przypuszczał, iż coś podobnego się stanie?

— Nie, pewny jestem, że nic o tem nie wiedział.

(D. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41. Telefon 10-90.